

*Wielki śnieg, który spadł w Polsce pod koniec miesiąca maja,
spowodował niezwykle urodzaj plonów.*

W tym roku zdarzyło się w Królestwie Polskim w sobotę, w wigilię Zielonych Świąt⁹ niezwykle, nigdy nie widziane, bezprzykładne zjawisko. Podczas gdy miesiąc marzec i kwiecień i większa część maja była ciepła i łagodna, jak należy i zboża dzięki łagodnemu działaniu słońca i pory roku wypuściły już źdźbła i kłosa, zapowiadając obfity urodzaj, nagle zrobiło się bardzo zimno, a ziemię ścisnął ostry mróz. Kiedy nieco zelżał, spadł zupełnie niespodziewanie wielki, ponad miarę śnieg, sięgający dwu łokci wysokości. Okrywając swoją ciężką pokrywą wszystkie okolice Królestwa Polskiego, swym gwałtownym i grubym opadem przestraszył ludzi, szczególnie zajmujących się uprawą roli — zwłaszcza że leżał aż do szóstego dnia bez żadnej nadziei stopnienia — obawiających się, żeby pod tak wielkim ciężarem nie zniszczały przypadkiem zupełnie od takiego opadu śniegu kielki zbóż. Ale kiedy wszyscy chłopci drżeli ze strachu z powodu tak niesłychanego zjawiska, płacząc i lamentując, że ich plony i praca pójdą na marne, dobroć Baranka Niebieskiego przyszła im z pomocą. I to, co według najgłębszego ludzkiego przekonania miało przynieść całkowitą zagładę, Opatrzność Boża, Która chce być chwalona za niezwykle dzieła, kiedy codzienne powszednieją i nie budzą żadnego podziwu, obraca to na pożytek i dobro. Wspomniany bowiem opad śniegu, który stopniał szóstego dnia, nie tylko nie uszkodził zupełnie jarzyn i ozimych zbóż, na których leżał, ale raczej swoją dobroczynną wilgocią, jakby jakąś najłagodniejszą rosą, tak je nawodnił i ożywił, że żaden człowiek przez nawożenie nie mógłby być zapewnić polom i plonom takiej żyzności i obfitości. Toteż rok z budzącego strach i smutek stał się żyznym i wesołym. Przyniósł ze sobą niezwykle obfitość i podniósł na duchu wieśniaków bardzo pomyślnym wynikiem.

⁹ O dużym śniegu w dniu 11 V 1355 r. notują: Kalendarz krak., krócej R. świętokrzyski i miechowski, MPH, t. II, s. 885, 921; t. III, s. 80.